



Burzliwe dzieje kościoła Bożego Ciała

"Kościół bardzo wielki, ale srodze wesoły i ołtarze piękne mający" ...

...tak pisał książę Janusz Sanguszko w roku 1703 o tej wspaniałej budowli sakralnej.

Niewiarygodne jest, jak kościół Bożego Ciała przetrwał w całej swej okazałości na przełomie wieków...

Powstały w 1315 roku dzięki zakonowi Joannitów, dziś jest jednym z najpiękniejszych zabytków Wrocławia. Swoim urokiem i wzniosłością zachwyca dumnych z niego parafian i mieszkańców

miasta oraz oczarowanych turystów.

W XV wieku zostały przeprowadzone na terenie kościoła prace remontowe – dotychczas trzynawową świątynię rozbudowano, nadając jej dzisiejszy kształt i wygląd.

W początkach XVI wieku został przeznaczony do odprawiania nabożeństw luterzańskich i wprowadzie nie był zarządzany zgodnie z przeznaczeniem – wszystko wskazywało na to, że kościół pozostanie zadbany i zachowany w

swej okazałości. Jednak jego popularność stale malała, a zarządzającym nim w owym czasie rada miejska przekształciła go w magazyn zboża i soli, a w późniejszym czasie – w stajnię. Niestety w tym czasie zniszczeniu uległy liczne bezcenne obiekty i elementy wystroju kościoła: organy, ołtarze, rzeźby.

Świątynia Bożego Ciała, budowana na gotycka modłę, posiada ołtarz zwrócony na wschód. Widok od strony południowej na część kościoła, w której znajduje się ołtarz.

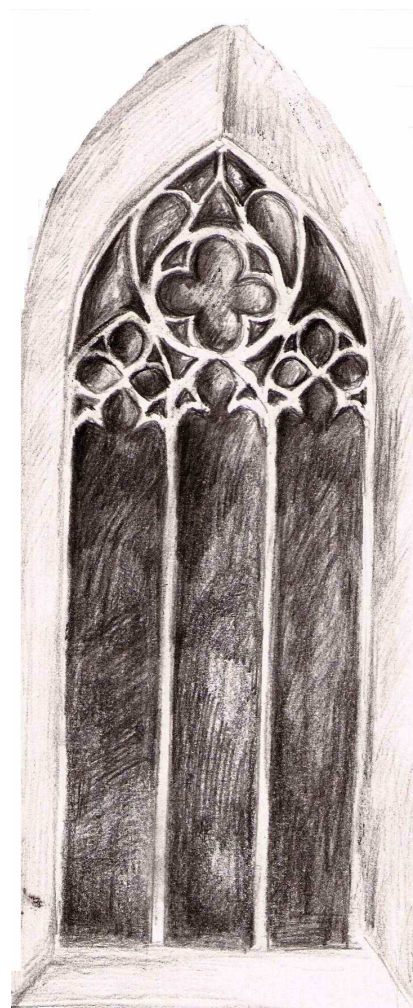


Dopiero pod koniec XVII wieku, w 1692 roku, biskup Franciszek Ludwig podjął się odbudowy kościoła. Dzięki temu świątynia przetrwała, lecz znacznie przekształcono jej wygląd. Zmiany obejmowały głównie wykończenia: okna otrzymały półokrągłe zwieńczenia; cały kościół został otynkowany. Jednak niespełna 50 lat później kościół ponownie doznał poważnych uszkodzeń oraz został przekształcony na magazyn pożywienia. Od tego czasu aż do XIX wieku nikt nie podejmował się poważniejszych prac remontowych, a jeśli jakieś zaczynało, kolejne wojny i najazdy od nowa niszczyły kościół. Dopiero w 1929 roku świątynia doczekała się gruntownej renowacji oraz wymiany pokrycia dachu.

Oblężenie miasta w 1945r. okazało się dla kościoła katastrofalne w skutkach. Pocisk artyleryjski spowodował dużą wyrwę i wybił szyby w oknach, w gruzach leżały sklepienia, pokrycia dachu i spłonęło wyposażenie (w tym tryptyki S. Stwosza).

Co prawda po wojnie kościół był odbudowany i odrestaurowany, jednak już nigdy nie wrócił do czasów swej świetności. Do jego odbudowy przyczynił się bardzo po wojnie proboszcz – ks. Jan Smutek.

■



Każde z dziesięciu bocznych okien kościoła posiada inne, pseudogotyckie zwieńczenia, które zafundował dla kościoła w XVII wieku, biskup Franciszek Ludwig.